

GŁOS
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
ANTONIEGO
KARSKIEGO
POSŁA Z WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO,
NA SESSYI SEYMOWEY

Dnia 17. Sierpnia 1793. *in Turno*, przeciwko Ratyfikacyi Traktatu zabiorowego Rossyiskiego

MIANY.

Nayiaśnieyszy KROLU Panie Moy Miłościwy!
Nayjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany!

Widząc na dniu 13. tego Miesiąca do Ratyfikacyi, zaboru Krajów Rzpltey przez Rossyą uczynionego, Projekt przez JW. Ankwicza Posła Krakowskiego podany, nie mogę niedostrzegać w samym onego podaniu przestępstwa Praw Kardynalnych, i złamania przysięgi Targowickiey, owszem, widzę, jak ośmieleni coraz bardziey walcząc z własnym sumnieniem, przyuczamy się obcey hołdować przemocy, i nawykać ją, do wymuszania z nas wszystkiego.

Nayjaśnieysze Stany! Przyszedł moment, który usunąwszy wszystkie, jakiemi tylko osłaniać się mogliśmy w postępowaniu naszym, przyczyny, każe nam, albo zupełnie czystemi stanąć przy całości Oyczyzny, albo całkowicie okrytemi podłego obcey przemocy narzędzia, hańbą —— póyść za wolą którey obowiązanemi się czyniemy —— Bodayby nikt cnotliwy niedożył tego nieszczęśliwości momentu —— bodayby była gnuśność Polaka, Rzpltę do zguby prowadząca, została wprzód z liczby żyjących wymazana, nim zaległszy sromotnie plac życia następności, wydarła jey tę drogą wolność, którey ona w pogardzie hydnych zysków, i podłych blasków, lepieyby bronić umiała; lecz jeszcze i my Stany Nayjaśnieysze wziąwszy cnotę, obowiązek powołania, i świętość przysięgi za tarczę, i obronę, strzymać ten zamach nieszczęścia przez nas do tey Izby wprowadzony, i nad nami wiszący możemy, gdy jednomyślnie, i razem wszyscy, oddawszy się losowi, na Ratyfikacyą zaboru, i oney podpisanie niepozwolemy, gdy tey ręki, która w wykonaniu przez nas na obronę całości granic Rzpltey przysięgi, dotykając się Boga, jego utwierdzenia prosiła, na zgwałcenie zaręczonych Bogu ślubów, na rozszarpanie wnętrzności Oyczyzny, na oddanie w niewolą współ-Braci naszych, nieściągniemy. —— Już nauczyliśmy się jak wszystkie fał-

)1(szywe

ſzywe nadzieje omyliwſzy ſpodziewania naſze, ſame tylko nieſzczęścia, i zguby przynoſzą nam ſkutki, jak ſpodziewana zawodzi nas pomoc, i prócz własney naſzey determinacyi, i ſtałego przy całości Rzpltey ſtawienia ſię, nic loſu naſzego niepoprawi. — Co do mnie, przychodzę na wſzyſtkie nieſzczęścia przygotowany, przychodzę tak, jak na cnotliwego należy Reprezentanta, iak każdego w tey Izbie zoſtać ſpodziewam ſię, i powinienem, i do pokąd tylko w liczbie żyjących mieścić ſię mogę, nigdy na Ratyfikacyą niepozwolę, ani oney podpiſzę — owſzem jak zawſze, tak teraz przeciwko wſzelkim gwałtownościom, uſzczuplenie granic, i krzywdę Rzpltey przynoſzącym, proteſtuję ſię, i urzędownie proteſtować ſię będę. — Niech wierne moje przy Oyczyznie obſtawanie, dowodzi gwałtu przemocy, oſkarża niedbałych, i pokaże potomności, jak ſię równie obcey przemocy, jak domowey zdrady ſtrzedz powinna, jak czuwać bez odwłóki o loś Narodu należy, jak ciężkie ſąſiadom przemagającym, choć ſprawiedliwe jeſt traktowanie, jak uſtawna urządzeń wewnętrznych przewrótność, jeſt prawdziwą zguby Narodu Matką.

Nayjaśnieyſzy Królu! Oycze jeſzcze i tych, których Ci ſię zawodna niegdyś przyjaźń, a dziś pieniąca przemoc, zrzekać nakazuje, póyrzyi okiem Oycowſkim, na te niewinne ofiary, weydź przenikłą doścignością ſwoją, w ich ſerca Królu Dobry, znaydzieſz na nich napiſy, których bez łzów nieprzeczytawſzy, z poruſzeniem naytkliwſzym poznaſz, że Cię od Ratyfikacyi podpiſu wſtrzymują. — Uważ Dobry Królu! że ten Twóy, Boże broń uczyniony podpis, zamknie Kſięgę Chronologii Królów Polſkich. — Y tyż to Miłościwy Panie! Polak, maż bydź oſtatnim Królem Polſkim — tak każe oczewiſtość czytać w naſtępney konſekwencyi, iż śmierć twoja bodayby naypóźnieyſza, wtłoczy do grobu Rzpltą, z Tobą razem — Umrze imie Polſki, — Popioły Miłościwy Panie Przodków W. K. Mci deptane obcą nogą, burząc ſię na wyrządzoną ſobie wzgardę, złorzeczyć nam będą, — Krew ta ſzanowna walecznych Polaków, co za Oyczyznę pola farbowała, wzbiwſzy ſię na obłok, i zakrwawiwſzy, całą jego wielkość dowodzić światu będzie, jak woła zemſty, za ſwoją zniewagę, a martwe zwłóki naſze, z pogardą w cudzey zagrzebane ziemi, odzywać ſię do nas, i ſumnienie prześladować będą.

Nayjaśnieyſze Stany! Obym miał tyle ſzczęśliwey wymowy, którey użyciem wołając wraz z Oyczyzną, do was o ratunek, ſkłoniłbym ſtałe przedſięwzięcie waſze dla niey, wołałbym, dopokądby zmordowane ſiły, oſtatniego niewydarły ſercu bicia. — Lecz gdy tyle nieznayduję w ſobie daru, zoſtawiwſzy tę moc zniewalającą cnocie waſzey, obowiązkom przywiązanym, i ſzlubom zaręczonym Bogu, ſam niechcąc ginąć wiarołomnym krzywoprzyſięzcą, lękając ſię ſtraſznego potomności Sądu, niechcąc na zawſze zatruć zgryzotą dni życia mojego — jak oświadczyłem wyżey, tak to oświadczenie publicznie, Króla, i Narodu w obliczu tey Izby powtarzam, i przeciwko uſzczupleniu granic Rzpltey proteſtuję ſię — i do tey Proteſtacyi wſzyſtkich miłością Oyczyzny powodowanych wzywam. — Gdy zaś Prawem na dniu wczorayſzym zapadłym do dania votum, jeſtem obowiązany, przeciwko Propozycyi, gwałtownie, i wbrew Prawu narzuconey przez WPana Mci Panie Marſzałku również proteſtując ſię, daję Votum *Affirmativè*.

PRZYMOWIENIE SIĘ TEGOZ
NA TEYZE SESSYI IN TURNO.

Na Propozycyą — Czyli ma bydź Projekt Ratyfikacyi Traktatu z Nayjaśn: Jmperatorową Rossyiską przyjęty? albo nie?

Nayjaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!
Prześwietne Rzpltey Skonfederowane Stany!

Uważając cały obrót, od utworzenia się Konfederacyi Targowickiey, interessu Rzpltey; gdy on przez wszystkie rozbieram szczegoły, znayduję Sprawę Narodu Polskiego, w dzisieyszych zdarzeniach naysprawiedliwszą, — Nayjaśn Stany! Seymu zeszłego Warszawskiego Ustawy obrazić zdały się Nayjaśn: Jmperatorową Rossyiską, mianą z nami Gwarancyą, i nayuroczystszy ostatni Traktat Te Ustawy, dały powod, pod Protekcyą tey Monarchini związkowi Targowickiemu — Pomoc Rossyiska rozszyrzając nad Krajem jey władzę, i wielkość, tym samym pokazała światu, iż trzymając Traktat, i Gwarancyą, z tych obowiązku, zatrudnia się losem Polski — Takowe postąpienie Nayjaś: Jmperatorowy, tym gruntowniey wyjaśnione Jey dla Konfederacyi Targowickiey Deklaracyą, całą Europę upewniło, iż prócz zwrótu dawnego, nadto mieć niechciała widoku, odpowiedziała nayistotnieyszą Rzplta tey Wielkomyślney Gwarantce swojey, niełudzącą wzajemnością, kiedy, wezwawszy się do wspólnego ziednoczenia, wykonaną na obalenie Konstytucyi 3go Maja, na zachowanie w całości Granic Polskich Przysięgą, upewniła z swey strony, nietykalne Traktatu, i Gwarancyi dochowanie — Nayjaśn: Jmperatorowa Jeymość dała wzrost, i twór Konfederacyi Tardowickiey, Jey silne wsparcie przysięgę od Konfederacyi teyże przepisaną, Narodowi Polskiemu dyktowało — Ona nam dawne przyrzekła odzyskać swobody, zaręczyła całość granic Rzpltey: ona więc takiey nam krzywdy wyrządzić, i żądać wyrządzoney przeciwko wykonaney Jey nakazom przysiędze, nie może, — z tych powodów, ufny dobroci, i wyrzeczonemu, przed całą Europą tey Wielkiey Monarchini słowu, bespieczny, iż za to, do czego powodowała, uciskać jey Wielkość niepowinna niewinnego Duszę, a zatym żem zawsze był przeciw wszelkich uszkodzeń granic Rzpltey, i wspól-Braci moich, niechcąc oddać w obce kaydany, i niewolą, a inaczey niemogąc obronić mojey Oyczyzny, to przynaymniey przed całym światem, i przed Wami cnotliwemi Kollegami protestuję się, w przytomności i Ciebie Królu! iż gwałt w tey Swiątyni cierpi Prawo, i powaga nasza, a zatym, inaczey pisać się niemogę, i niepozwalając nigdy na Ratyfikacyą zaboru Kraju, jak tylko, cnota, i charakter każdego Reprezentanta, w tey Izbie prowadzące do obronienia całości granic Rzpltey, piszę się przeciwko Prejektowi Ratyfikacyi *Negativè*.



2.000 —



